

Dwójce aktywistów grozi do 10 lat pozbawienia wolności

12 grudnia 2020

W nocy z 29 na 30 maja w 15 wiatach autobusowych na terenie Warszawy, zostały wywieszone plakaty przedstawiające ówczesnego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego na tle krzyży, ubranego w strój Zakonu Kawalerów Maltańskich. Na plakatach umieszczone były również: czerwony napis „Ewangelia wg Łukasza Sz. po trupach do celu” oraz zarzuty wobec ministra: „zakłamywanie statystyk dot. epidemii COVID-19, rekomendacja ws. wyborów, maseczki do du** za 5 mln zł. Po trupach do celu. Szumo-winny 165 k.k.”.



Około godziny 20:30, 8 czerwca br., 5 policjantów wkroczyło do mieszkania Anuli – warszawskiej aktywistki. Mieszkanie chaotycznie przeszukano na tzw. „legitymację”, tzn. bez postanowienia prokuratora, okazując jedynie policyjną legitymację. Takie działanie jest dozwolone tylko w przypadkach „niecierpiących zwłoki”, np. ryzyka utraty dowodów rzeczowych. Skonfiskowano telefony, tablet i komputer. Przeszukanie odbyło się w obecności rodziców Anuli i jej 13-letniej córki. Ostatecznie aktywistka została skuta kajdankami. Policjant stwierdził, że jest to konieczne, ponieważ „będzie ją konwojował”. Anula tak opowiadała później o przeszukaniu i zatrzymaniu:

„Nie są w stanie odpowiedzieć, czego szukają, a im dłużej to trwa, w tym większy wpadają amok. To nie było fachowe, metodyczne przeszukanie, tylko pokazówka. Tu otwierają lewą górną szufladę, tam prawą dolną. „W końcu pytają o mój telefon. Zacięłam się na chwilę, bo nie mam akurat pojęcia, gdzie jest. I wtedy był ten okropny moment, kiedy wyrwali mojej 13-letniej córce jej telefon z ręki. Chcieli zabrać. (...)”

W końcu musiała się zgodzić, żeby przejrzeć jej wiadomości, kontakty, galerię”.

„Skuli mnie, gdy tylko przeszłam próg. Że niby nie przy rodzinie, ale moi rodzice i 13-letnia córka przy tym byli. Policjant dał mi do zrozumienia, że to taki miły gest z ich strony, że skuwają mnie z przodu, a nie z tyłu”.

Aktywistkę zabrano do Komendy Policji w Warszawie, gdzie spisano protokół zatrzymania, przeprowadzono rewizję osobistą, w trakcie której kazano Anuli rozebrać się do naga, a następnie przewieziono ją na tzw. „dołek” na komisariat przy ul. Umińskiego. Anula była zatrzymana przez 41 godzin. Nie powiedziano jej, kiedy zostanie wypuszczona. Zignorowano również prośbę o umożliwienie skontaktowania się z adwokatem i z ojcem. Dopiero 10 czerwca Anulę zabrano do Komendy Stołecznej, gdzie był obecny jej adwokat i przeczytano jej zarzuty: kradzież z włamaniem do 15 gablot reklamowych i „przywłaszczenie mienia w postaci plakatów o łącznej wartości 450 złotych, czym działała na szkodę spółki AMS SA”.

Anula nie przyznała się do zarzucanych jej przestępstw. Pobrano jej odciski palców i zrobiono dokumentację zdjęciową, a następnie wypuszczono. Adwokat aktywistki tak skomentował te wydarzenia:

„Należało niezwłocznie przedstawić zarzuty, przesłuchać, pobrać odciski palców, zwolnić. Nie mówiąc o tym, że samo zatrzymanie było bezzasadne. Nie miało żadnego celu procesowego, to zwyczajne represje. Nawet jeśli założymy, że moja klientka uczestniczyła w wywieszaniu plakatu, to jej cel byłby zupełnie inny. Można oceniać cel, ale na pewno nie wymyślać, że chodzi o kradzież”.

Oprócz Anuli zatrzymany został również aktywista Bartek. W godzinach popołudniowych 9 czerwca 2020 r. zadzwonił do żony z informacją, że stoi pod drzwiami z 5 policjantami. Weszli do mieszkania, w którym znajdowała się żona Bartka wraz z ich

małym dzieckiem. Dopiero co wrócili ze szpitala, gdzie przebywali z powodu poważnych problemów zdrowotnych dziecka. Policjanci przeszukali mieszkanie. Żona Bartka relacjonowała:

„Spisali protokół, zabrali trochę rzeczy: pendrive’y, aparat, jakieś inne sprzęty. Wzięli też tysiąc złotych w gotówce na poczet strat, które miał wyrzucić mój mąż”.

Po przeszukaniu skuli mężczyznę kajdankami i zabrali go na komisariat, gdzie spędził ponad 20 godzin. Został zwolniony następnego dnia około godziny 15.

Prawnicy aktywistów uważają zarówno przeszukanie, jak i zatrzymanie za bezpodstawne. „Nie zachodziła ani podstawa faktyczna, ani prawna. Jaka może zachodzić obawa zatarcia śladów przestępstwa 8 dni po zdarzeniu i w innym miejscu?” – mówił adwokat Anuli. „Jeśli policja mając pełną świadomość, że podstawa zatrzymania jest fikcyjna i tak pozbawia wolności, to możemy mówić, że zatrzymanie było też nielegalne”.

Wypowiadał się również adwokat Bartka: „Uważam, że przeprowadzenie przeszukania i zatrzymanie przy tak sformułowanej podstawie faktycznej jest oczywiście bezzasadne i powinno być oceniane jako potencjalne nadmierne wykorzystywanie instrumentów prawa karnego wobec osób, które korzystają z prawa do krytyki najwyższych przedstawicieli władzy wykonawczej”.

Obojgu aktywistom przedstawiono zarzuty „kradzieży z włamaniem”, a w razie skazania grozi im do 10 lat pozbawienia wolności.

W listopadzie 2020 r., sąd rozpoznając zażalenie złożone przez pełnomocnika aktywisty, potwierdził bezzasadność przeszukania przez policję domu oraz samochodu Bartka.

[Amnesty International wzywa do natychmiastowego o wycofania zarzutów przeciwko aktywistom i umorzenia postępowania.](#)

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)

Lektura uzupełniająca

1.

<https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/lukasz-szumowski-minister-zdrowia-plakaty-na-nosnikach-ams-sa-demontowane>

2. <https://oko.press/kajdanki-za-plakaty-o-szumowskim/>

3.

<https://amnesty.org.pl/akcje/grozba-10-lat-wiezienia-za-rozwieszenie-plakatow/>

4.

<https://oko.press/news-oko-press-policja-zatrzymala-kolejna-osobe-za-plakaty-z-szumowskim/>

5. <https://oko.press/aktywisci-zwolnieni-z-aresztu/>

6.

<https://oko.press/41-godzin-w-areszcie-kajdanki-rozbieranie-do-naga-przysiady-wstrzasajaca-rozmowa-z-anna-w/>

7.

<https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-06-09/plakaty-z-ministrem-szumowskim-policja-zatrzymala-druga-osobe/>

8.

<https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,26015675,policja-zatrzymala-aktywistke-za-plakaty-z-lukaszem-szumowskim.html>